

# Artur Andrzejuk

---

## Replika na recenzje

---

Studia Philosophiae Christianae 37/1, 183-194

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## VARIA

ARTUR ANDRZEJUK

*Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, UKSW*

### REPLIKA NA RECENZJE

W niedługim odstępie czasu ukazały się dwie bardzo różne recenzje moich książek. Łączy je jednak – oprócz negatywnej oceny wykonanych przez mnie opracowań filozoficznej myśli Tomasza z Akwinu – fakt, że zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku redakcje czasopism, publikujących recenzje, nie pozwoliły mi na replikę. Dlatego moją odpowiedź na obydwie recenzje publikuję w *Studia Philosophiae Christianae*.

Pierwsza z recenzji ukazała się w *Naszym Dzienniku*<sup>1</sup> (gdzie redaktorem naczelnym był Tomasz Rakowski) i dotyczyła *Matego vademecum tomizmu*. (A. Andrzejuk, *Małe vademecum tomizmu. Wypisy z ksiąg filozoficznych Tomasza z Akwinu*, Warszawa-Londyn 1999. Przep. red.). Jej autor podpisał się inicjałami PM, pod którymi – jak ustaliłem w redakcji – kryje się p. Piotr Mazur<sup>2</sup>. Recenzja druga dotyczy *Słownika terminów*, który ukazał się jako 35 tom *Sumy Teologicznej* (Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, t. 35: *Słownik terminów*, oprac. A. Andrzejuk, Warszawa-Londyn

---

<sup>1</sup> P[iotr] M[azur], *Vademecum myśli św. Tomasza*, Nasz Dziennik, nr 33(374) z 21 kwietnia 1999, 7.

<sup>2</sup> Po opublikowaniu recenzji wysłałem list do redakcji, prostujący ewidentne błędy w przytoczeniach mego tekstu i podważający negatywne opinie zbudowane przez Recenzenta na podstawie owych przytoczeń. Mój list nigdy nie ujrzał farby drukarskiej.

1998. Przep. red.). Recenzja ta, której autorem jest p. Włodzimir Zega z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nosi tytuł: *Słownik błędów i nieścisłości*. Ukazała się ona w *Przeglądzie Tomistycznym*, wydawanym przez dominikański Instytut Tomistyczny<sup>3</sup>.

#### 1. UWAGI DO RECENZJI P[IOTRA] M[AZURA]

Recenzja to zgrabna i wskazująca także na pozytywne strony omawianej publikacji. Dziękuję za nią także w imieniu autora opracowania graficznego i wydawców *Małego vademecum tomizmu*. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na fakt, że w opisie bibliograficznym na dole strony pominięto podtytuł książeczki, który brzmi: *Wypisy z ksiąg filozoficznych Tomasza z Akwinu*, co – jak sądzę – wiele wyjaśnia. Pominięto także polskiego współwydawcę *Vademecum* – Oficynę Wydawniczą „Navo”.

Inna sprawa, to ocena tekstu, z której pewnymi elementami trudno się nie zgodzić. Owszem, opracowanie jest małe (co zaznaczono nawet w tytule) i być może zbyt lapidarne, ale to, że fakt ten „utrudni korzystanie z *Vademecum* tym osobom, które nie znają myśli św. Tomasza” – to jedynie dyskusyjny domysł Recenzenta. Zapewne prawdą jest, iż pewne kwestie są „mało doprecyzowane”. Trudno jednak zgodzić się z przykładem owego braku doprecyzowania przytoczonym przez Redaktora. Nie wydaje się bowiem, aby – nawet w świetle przytoczonych w recenzji cytatów – dostrzec można było brak precyzji, czy jakieś niekonsekwencje. To jednakże jest sprawa dość subiektywnej oceny. Niedopuszczalne jest jednak przeinaczanie słów autora. A ma to – niestety – miejsce we wszystkich trzech przytoczeniach. I tak, cytat pierwszy dotyczący sumienia mówi, że jest ono „świadczaniem o naszym postępowaniu, wymaganiem od nas określonych zachowań oraz oceną zasad moral-

---

<sup>3</sup> W. Zega, *Słownik błędów i nieścisłości*, w: *Przegląd Tomistyczny. Filozofia – Teologia – Religia – Kultura Duchowa Średniowiecza*, t. VIII, red. K. Marciniak Warszawa 2000, 478–484.

O tym, że w *Przeglądzie Tomistycznym* przygotowywana jest krytyka mojego *Słownika terminów* dowiedziałem się nieoficjalnie na długo przed ukazaniem się tomu. Ponieważ *Przegląd Tomistyczny* ukazuje się nieregularnie i w odstępach kilkuletnich, dlatego 16 kwietnia 2000 r. zwróciłem się do o. Kazimierza Marciniaka, redaktora *Przeglądu* z prośbą o zapewnienie mi prawa do repliki. *Przegląd Tomistyczny* z tekstem recenzji ukazał się pod koniec czerwca, a odpowiedzi na swój list nie otrzymałem do dziś (jest koniec grudnia 2000 r.).

nego postępowania”. Tymczasem na s. 76 *Vademecum* (po wyjaśnieniu prasuśmienia) napisane jest, że sumienie jest ocenianiem działań „w świetle znanych nam zasad moralnego postępowania”. A więc to nie zasady podlegają ocenie, lecz nasze postępowanie z punktu widzenia tych zasad. To jednak pewna różnica. Cytat drugi stanowią jedynie trzy słowa, lecz nigdzie w opracowaniu nie znajdujemy ich zacytowanej konfiguracji. Drobiazg, oczywiście, ale po co cudzośłów? Cytat trzeci dotknięty jest tym samym błędem: stanowi omówienie tekstu, a nie jego zacytowanie. Wszystkie te zabiegi mają służyć zaproponowaniu przez Redaktora „prostego stwierdzenia, które dla czytelnika byłoby dostatecznie zrozumiałe”. To stwierdzenie brzmi: „sumienie jest aktem rozumu, w którym dokonuje się zastosowanie pierwszej zasady działania (czyń dobro, a unikaj zła), do konkretnej sytuacji podmiotu, wyrażającym się w sądzie praktycznym (...)”. Nie byłbym pewien, że określenie to jest prostsze i bardziej zrozumiałe od znajdującego się w opracowaniu zdania, mówiącego, że „sumienie jest (...) świadctwieniem o naszym postępowaniu, wymaganiem od nas określonych zachowań oraz oceną postępowania dokonanego w świetle znanych nam zasad moralnego postępowania”. Zacytowane w *Vademecum* zdanie pochodzi ponadto wprost z tekstu Akwinaty (S.Th. I–II, 79, 13c).

Wydaje się, że Recenzent daje przewagę pewnym interpretacjom Tomaszowej filozofii moralnej na niekorzyść tekstów samego Akwinaty. Konia z rzędem temu, kto w dziełach Doktora Anielskiego wskaże na wyrażenie „konkretna sytuacja podmiotu”. Myślę, że zauważone przeinaczenia dotyczące *Vademecum*, są li tylko skutkiem pośpiechu i nieumyślnej nieuwagi. Życzę zatem p. Redaktorowi lektury tekstów samego św. Tomasza, czytane go bez sugestii płynącej ze strony opracowań, w tym także mojego *Małego vademecum*. Zwłaszcza, że podjęta przez Recenzenta problematyka sumienia jest jednym tych tematów, które od wieków już pasjonują uczonych. Teorie podmiotu moralności stanowią bowiem przesłanki dla działań praktycznych, dlatego problem odpowiedzialnego kształtowania sumienia wymaga przede wszystkim wnikliwego studium jego struktury<sup>4</sup>. Jest to szczegó-

---

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat pisałem w: *Prasumienie (synderesis) i sumienie (conscientia) w ujęciu świętego Tomasza z Akwinu*, *Roczniki Filozoficzne* 45(1997)1, 61–73.

nie ważne w naszych czasach, w których *los tak wielu zależy od tak nielicznych*.

## 2. UWAGI DO RECENZJI WŁODZIMIERZA ZEGI

Recenzja ta neguje recenzowany materiał już w punkcie wyjścia, na co wskazuje tytuł (*Słownik błędów i nieściśłości*), a następnie kwestionuje wszystkie po kolei części *Słownika terminów*, nawet wykaz skrótów. W tekście roi się od wykrzykników (pod moim adresem). Recenzent przejęty „zupełną zgrozą” (s. 480) doliczył się w *Słowniku* „niezliczonej ilości błędów” (s. 479) i dopatrywał kompletnego zamieszania (s. 481). Konkluzja recenzji brzmi jak sentencja wyroku: „*Słownik terminów* (...) nie powinien w ogóle zostać opublikowany, ponieważ jest zaprzeczeniem naukowej i wydawniczej rzetelności” (s. 884). Wszystko to powiedziane zostaje – jak zaznacza Recenzent – „ogłędnie”. Trudno więc sobie nawet wyobrazić, jakich słów musiałby użyć, gdyby zrezygnował z tej „ogłędności”.

### a) Uwagi ogólne

1. Recenzent nie wziął pod uwagę, że *Słownik terminów* jest częścią większego wydawnictwa, mianowicie pierwszego polskiego przekładu *Summa Theologiae*<sup>5</sup>, której stanowi ostatni, 35 tom. Swą treścią i formą nawiązuje do poprzedzających go tomów i stara się spełniać przede wszystkim te zadania, które przed całym wydawnictwem postawił jego dyrektor, śp. ks. dr Stanisław Bełch. Zadania te wynikały z apelu ówczesnego papieża Jana XXIII, który 16 września 1960 r. powiedział: „Jak najgoręcej pragniemy, by z każdym dniem wzrastała liczba ludzi czerpiących z dzieł Tomasza z Akwinu oświatę i naukę; dotyczy to nie tylko księży i ludzi wielkiej nauki (...)”<sup>6</sup>. To ostatnie, a zwłaszcza uprzy-

<sup>5</sup> Recenzent słusznie zauważa, że tytuł dzieła Tomasza powinien brzmieć *Summa teologii*, „o co – jak pisze – od lat dopominają się badacze św. Tomasza” (s. 478). Nie zauważył jednak, że dzieje „wydania londyńskiego” sięgają czasów II wojny światowej, gdy o „uściślenie”, o którym pisze nie upominano się tak powszechnie. Autor pierwszego przełożonego fragmentu, ks. dr Stanisław Bełch dysponował tzw. drugą edycją rzymską dzieła św. Tomasza, która nosi tytuł *Summa Theologica*. Nie przeszkadzało to jednak Gilsonowi wyrazić się pozytywnie o tej właśnie niekrytycznej edycji *Sumy Akwinaty* (*Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. z franc. J. Rybałt, Warszawa 1960, 534).

<sup>6</sup> Zdanie to uczyniono mottem całego wydawnictwa i można je znaleźć także na stronie przedtytułowej *Słownika terminów*.

stępnienie myśli św. Tomasza ludziom świeckim i młodzieży, stało się podstawowym celem londyńskiego wydawnictwa<sup>7</sup>. Zupełnie świadomie zatem zrezygnowano z rozległej aparatury naukowej, redukując ją do minimum<sup>8</sup>. Te same zasady rządziły opracowywaniem *Słownika terminów*. Zachęcaniu do lektury *Sumy*, studiowania tomizmu (i materialnego wspierania inicjatywy wydawniczej) służyły „wstępy” i „przedmowy”, którymi Ksiądz Dyrektor poprzedzał poszczególne tomy przekładu. Do stylu wyznaczonego przez poprzedników, nawiązał także Autor *Przedmowy do Słownika*, prof. Mieczysław Gogacz. Przypomnijmy więc, że kard. Stefan Wyszyński, pisząc „słowo wstępne” do *Traktatu o cnotach społecznych*, napisał: „Cały ten zespół cnót, które wyeksponował św. Tomasz z Akwinu, przypomina tę postać z czasów odległych, a tak wnikliwie aktualną dziś”<sup>9</sup>. Kard. Karol Wojtyła twierdził wprost, że myśl Akwinaty stanowi „nie tylko szczytowy wykwit geniuszu teologicznego w XIII w., ale także i trwałą podstawę kształtowania świadomego katolicyzmu”<sup>10</sup>. Do tych więc opinii nawiązuje także „najzupełniej niezrozumiałe” (s. 484) dla Recenzenta zdanie: „*Słownik terminów* sygnalizuje teraźniejszą na ziemi i przyszłą w życiu wiecznym wspaniałą rzeczywistość człowieka” oraz trzy pozostałe zacytowane fragmenty *Przedmowy*<sup>11</sup>. Recenzent oświadcza iż „najzupełniej” nie rozumie sensu wypowiedzi prof. Gogacza i dlatego są one „nowomową”. Czy są nią także przytoczone wcześniej opinie? A może „nowomową” jest każde zachęcanie do studiów nad Tomaszem z Akwinu? (W takim wypadku encykliki *Veritatis splendor* i *Fides et ratio* są wprost kwintesencjami „nowomowy”). W każdym razie, grubiańskie uwagi pod adresem wypowiedzi nestora polskiego tomizmu wydają się wyjątkowo niesmaczne – i co tu dużo pisać: prowincjonalne.

<sup>7</sup> Por. św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, t. 21: *Męstwo*, tłum. z łac. S. Bełch, Londyn 1962, 7–9.

<sup>8</sup> Ilustracją tego zabiegu może być porównanie *Traktatu o człowieku w przekładzie i opracowaniu S. Świeżawskiego* (Poznań 1957) z t. 6 i 7 *Sumy*, stanowiącymi te same partie tekstu Akwinaty. Np. obszernie komentarze zastąpiono zwięzłymi objaśnieniami, a aparat naukowy zredukowano do absolutnie niezbędnego minimum, w niczym nie przypominającego *Działu pomocniczo-naukowego* w opracowaniu prof. Świeżawskiego.

<sup>9</sup> *Suma*, t. 20, 8.

<sup>10</sup> *Suma*, t. 18, 7.

<sup>11</sup> Krytyce *Przedmowy* poświęca Recenzent ponad pół kolumny na s. 484.

2. Interesujące w kontekście całej recenzji zdanie znajdujemy już pod jej koniec, gdy Recenzent poddaje krytyce i odrzuca otwierające słownik *Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*. Opinia wyrażona na temat *Wprowadzenia* właściwie oświetla całą recenzję. Oto bowiem Recenzent pisze: „interpretację myśli św. Tomasza pozostawiam specjalistom”. Czymże więc jest recenzja, jak nie wypowiedzią specjalisty? Rozumiem, że intencją Recenzenta było zajęcie się filologiczną stroną słownika. Truizmem jest jednak przypomnienie, że nie ma „czystego” przekładu i każdy przekład jest zarazem pewną interpretacją. Tu dotykamy wprost problemu koncepcji historii filozofii (*Słownik*, s. 14–15) i problemu dziejów samego tomizmu (s. 15–16), które, jak się wydaje, dość jasno zarysowałem na kartach inkryminowanego *Słownika*. Propozycje i sugestie Recenzenta, takie jak uznanie za „niezwykle ważny termin” słowa *exemplar* zdają się wskazywać, że skłania się On ku bardziej neoplatońskiej i augustyńskiej interpretacji myśli św. Tomasza<sup>12</sup>. Słownik terminów stara się być wyrazem realistycznego i arystotelesowskiego rozumienia tekstów Akwinaty. Recenzent nie zauważa tego faktu i wyraża „wątpliwość, czy żargon filozoficzny stosowany przez Autora pozwoli na podjęcie merytorycznej z nim dyskusji”<sup>13</sup>. Kolejnym truizmem będzie więc twierdzenie, że filozofia dysponuje wielością języków, i że nawet w obrębie „Szkoły tomistycznej” są one różne. Język *Słownika* jest językiem tomizmu konsekwentnego, ukształtowanym przez prof. M. Gogacza pod niewątpliwym wpływem É. Gilsona, czego nie omieszkiałem zaznaczyć na samym początku opracowania. Nazywanie języka używanego przez wielu filozofów w Polsce i poza jej granicami „żargonem” ma raczej charakter inwektywy niż argumentu.

<sup>12</sup> Inne „ważne” terminy tomistyczne to np. *determinare*, *praeexistere*, *importare*, *convenire*. Recenzent zarzuca mi ponadto, że *exemplar* tłumaczy li tylko jako „przykład”. Tymczasem powinno być: „oryginał, wzór, prawzór, wzorzec, idea”. Myślę, że ta opinia Recenzenta potwierdza moje przypuszczenia, iż skłania się on bardziej ku neoplatońskiemu i augustyńskiemu odczytywaniu filozofii św. Tomasza.

<sup>13</sup> Obawy recenzenta okazały się płonne; do dnia dzisiejszego ukazały się trzy recenzje *Słownika* (zdecydowanie bardziej przychylnie niż omawiany tekst), których Autorzy podejmują merytoryczną dyskusję i którym mój „żargon” zdaje się bardzo nie przeszkadzać (dwaj z nich rozumieją także „sens” *Przedmowy* prof. Gogacza, czemu dają wyraz w swoich tekstach).

3. Recenzent najpierw formułuje zadania, jakie *Słownik terminów* powinien spełniać (s. 478), zupełnie przy tym nie licząc się z zadaniami wyznaczonymi mu przez autora i wydawcę, i zapominając, że *Słownik* jest częścią większej całości, a następnie przeprowadza ocenę „w świetle wyżej wspomnianych kryteriów «ważności» i «nowości»” (s. 479). Nie zauważa też, że *Słownik polsko-laciński* jest zestawieniem „słowników” zamieszczonych przez tłumaczy w poszczególnych tomach. Przyjęto zasadę nie zmieniania przyjętych przez nich propozycji terminologicznych; tylko w takim wypadku *Słownik* mógł być próbą ujednoczenia terminologii zawartej w całym przekładzie. Inna sprawa – dyskusyjna przynajmniej – to kwestia przytaczania wszystkich terminów wyszczególnionych przez tłumaczy. W *Słowniku* przejęto w całości wszystkie „słowniki” opracowane przez autorów przekładów. Zrobiono to przez szacunek dla ich pracy, wysiłku przybliżenia polskim czytelnikom tekstu Tomasza i poszukiwań terminologicznych, w tym także tworzonych neologizmów.

#### b) Uwagi szczegółowe

1. Łacińsko-polskich słowników terminologii tomistycznej jest co najmniej kilka, przy czym słowniczeki prof. S. Swieżawskiego są pierwsze i najskromniejsze z nich. Warto wymienić tu W. Seńki *Słownik pojęć i terminów filozoficznych w opusculum „De ente et essentia” św. Tomasza*<sup>14</sup> oraz *Słownik łacińsko-polski terminów teologiczno-moralnych*, zredagowany przez S. Olejnika<sup>15</sup>. Obydwie prace powstały w dawnej ATK w Warszawie.

2. Recenzent zarzuca mi nazwanie „skorowidzem” wskazania w *Słowniku polsko-lacińskim* jedynie tomu, w którym dany termin jest objaśniony i najobszerniej występuje. W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że każdy z tomów zaopatrzony jest we własny, szczegółowy skorowidz (a więc „precyzyjne określenie numeru zagadnienia oraz artykułu *Sumy*” nie jest aż tak „konieczne” jak sądzi Recenzent). Skorowidze wszystkich trzydziestu czterech tomów, przepisane i ujednoczone (co wykonano w trakcie przygotowań *Słownika*) wymagałyby publikacji co najmniej 600 stroni-

<sup>14</sup> W: *Opera Philosophorum Medii Aevi. Textus et studia*, red. B. Bejze, t. 2, Warszawa 1978, 49–78.

<sup>15</sup> Warszawa 1968.



cowej. Tak obszerna publikacja nie była brana pod uwagę. Wybrano więc zastosowane rozwiązanie przyjmując, że jest to rodzaj skorowidza na miarę dzieła stanowiącego 34 tomy.

3. Inny zarzut, to brak przytoczeń zarówno literatury, co stanowi podstawowy zarzut wobec części 3 (*Życiorys św. Tomasza*) oraz 4 (*Dzieje powstania i struktura „Sumy Teologicznej”*)<sup>16</sup> jak i braku przywołania źródeł objaśnień terminów w *Słowniku łacińsko-polskim*<sup>17</sup>. Otóż, życiorys św. Tomasza, jak i informacje na temat *Sumy* są zwięzłymi (po dwie strony każda) encyklopedycznymi informacjami, zawierającymi podstawowe dane historyczne i uwagi o strukturze *Sumy*. Gdyby każdą z tych części zaopatrzyć jedynie

<sup>16</sup> W sprawie obydwu tych części Recenzent pisze na s. 484: „Istnieje duża literatura zarówno na temat życia św. Tomasza, jak też powstania i struktury *Sumy*, i z pewnością powinna zostać przytoczona, jeśli *Słownik terminów* chce (chciał) być pracą naukową”. Jednakże „naukowości” nie mierzy się ilością przytoczeń i przypisów. Istnieje dość pokaźna liczba pseudonaukowych „opracowań” (także dotyczących myśli średniowiecznej i tomizmu), które trudno byłoby przebić pod względem ilości i obszerności przypisów, odnośników i całego tego tzw. aparatu naukowego.

<sup>17</sup> Opinia Recenzenta na ten temat stanowić może dobrą próbkę charakterystycznego dlań stylu: Najpierw ustala, że *Słownik łacińsko-polski z tłumaczeniem i objaśnieniami* stanowi „ściśle rzecz biorąc (...) leksykon czy też indeks. Sytuacja ze skorowidzem – pisze dalej Recenzent – jest tu znacznie gorsza niż w części siódmej – nie ma go wcale! (...) A skoro go nie ma, to indeks przestaje być indeksem. Czym w takim razie jest *Słownik*?” – pyta. Oczywiście, jeśli czegoś nie ma, to sytuacja z tym czymś jest bardzo zła. Zwłaszcza, że warunkiem „indeksowości” jest bycie „skorowidzem”, a gdy „indeks” przestaje być „indeksem” to pod znakiem zapytania stoi „słownikowość” słownika. Pozostaje więc słownikowi bycie „leksykonem”. Jednakże *Słownik łacińsko-polski* nie jest (i nie miał być) ani indeksem, ani leksykonem – żaden tytuł (co sugeruje Recenzent), ani nic w tekście na to nie wskazuje. Jest tylko i aż słownikiem. Na marginesie warto zwrócić uwagę, że według *Słownika Języka Polskiego* (pod red. prof. dr Mieczysława Szymczaka, PWN, Warszawa, bez roku i numeru wydania, tom 2, 22) leksykonem nazywamy „słownik o charakterze encyklopedycznym”, przy czym „słownikiem jest zbiór wyrazów ułożonych i opracowanych wg pewnej zasady, zwykle alfabetycznej, najczęściej objaśnionych pod względem znaczeniowym i ilustrowanych przykładami użycia” (t. 3, 257). Ponadto słowniki mogą być dwujęzyczne. Są to takie „słowniki, w których podaje się wyrazy jednego języka i odpowiadające im wyrazy innego języka” (tamże). Zatem „rzekomy” leksykon może być również słownikiem, w którym niekoniecznie trzeba podawać wiele znaczeń np. słowa *exemplar* skoro Tomasz rozumie je jako „przykład”. Co więcej: nie możemy wobec *Słownika terminów* postawić zarzutu, że jest on indeksem, ponieważ indeks jest tylko „alfabetycznym spisem tematów, terminów naukowych, nazwisk, miejscowości itp. omawianych, poruszanych lub przytaczanych w danym dziele, umieszczony zwykle na końcu tego dzieła, z podaniem stron, na których każdą pozycję dzieła można znaleźć” (t. 1, 783).

w wykaz literatury w języku polskim – za każdym razem ów wykaz przekroczyłby rozmiarami sam tekst.

Bardziej trafiony jest zarzut dotyczący braku przywołań tekstów źródłowych w *Słowniku łacińsko-polskim*. Umieszczenie jednakże tylko „ważniejszych” miejsc poszerzyłoby tę cześć niemal dwukrotnie. Zrezygnowano więc z tego, acz – przyznając – niechętnie. Zresztą, słowniki prof. Świeżawskiego (na które Recenzent się powołuje) także nie mają „skorowidzów” i „indeksów”.

4. Zarzut, że nie podaje „różnych wariantów polskiego przekładu terminów łacińskich” mija się z prawdą.

5. Kolejny zarzut dotyczy różnej formy gramatycznej haseł. Hasła bowiem w słowniku znajdują się dokładnie w takiej samej formie gramatycznej, jak w tekstach św. Tomasza<sup>18</sup>.

Autor recenzji zarzuca mi niekonsekwencje przy używaniu form gramatycznych; nie przeszkadza mu to jednak w zbudowaniu na tym fakcie kolejnego zarzutu. Nie uwzględniając występowania w *Słowniku* różnych form gramatycznych, Recenzent wytyka mi brak terminów „dla Tomaszowego języka istotnych” (s. 480). Oprócz dyskusyjności doboru owych „istotnych” pojęć, zarzut jest chybiony: nie ma bezokolicznika *cognoscere*, ale w opracowaniu występują następujące terminy: *cognitio* (s. 162), *cognoscens*, *cognoscibilis*, *cognoscibilitas*, *cognoscitivus*, (a więc: rzeczownik, partycypium czynne czasu teraźniejszego, przymiotnik, itd.), nie ma też *contrarietas*, ale jest *contrarium* i *contradictio* (s. 168), nie ma *convenire*, ale jest *convenientia* (s. 168), nie ma *determinare*, ale jest *determinatio* (s. 172), nie ma *praeexistere*, ale jest *existentia* (s. 182). Recenzent pisze też, że nie ma *principium*, ale to nie prawda – jest na s. 234.

6. Zarzut, że niektóre terminy występują w *Słowniku polsko-łacińskim*, jako dwa lub więcej haseł wynika – jak sądzę – z nie zwrócenia uwagi na rolę jaką w *Słowniku terminów* spełnia *Słownik polsko-łaciński*, że jest on mianowicie drogą do ujednoczenia terminologii stosowanej przez różnych tłumaczy *Sumy*. I tak np. słowem „czynność” są tłumaczone terminy: *actio*, *actus*, *operatio*, „jedność” – to *unitas* i *communicatio*, „możliwość” to w t. 3 *poten-*

<sup>18</sup> W cytowanym przez Recenzenta i – jak się wydaje – cenionym opracowaniu prof. Ś. Świeżawskiego, hasła także mają rozmaite formy gramatyczne.

tia, natomiast w t. 6 i 7 także *potentia*, lecz ponadto *facultas*. Za-  
bieg wyróżnienia tych poszczególnych sposobów tłumaczeń nie jest  
więc „zupełnie niepotrzebny” jak sądzi Recenzent (480), zważyw-  
szy na rolę jaką słownik ma pełnić wobec całego przekładu.

7. Trzy strony tekstu Recenzent poświęcił wypunktowaniu  
(i niekiedy wyśmianiu) „błędów wszelkiego rodzaju”, których –  
jak pamiętamy – *Słownik* posiada ilość „niezliczoną”. Recenzent  
podaje tylko „przykładowe”. Zdecydowana większość owych błę-  
dów to „literówki”, usterki redaktorskie i korektorskie. Więk-  
szość z nich ujmuje errata, do której Recenzent nie dotarł<sup>19</sup>. Przy-  
znaję, że *Słownik* (jak i cała *Suma Teologiczna*) posiada wiele  
usterek tego typu i wobec tego dość obszerne erraty. Jednakże  
ani autor, ani wydawnictwo nie dysponowało armią redaktorów,  
korektorów i recenzentów. Brakowało też środków na zlecenie  
tych usług<sup>20</sup>. Wydaje się jednak, że dołączenie erraty – stosowane  
w najlepszych wydawnictwach – w jakimś sensie tego typu błędy  
niweluje.

8. Wśród „błędów wszelkiego rodzaju” Recenzent wytyka mi 13  
(„beztroskich” i „śmiesznych”, wprowadzających „zupełny zamęt”,  
dowodzących „całkowitego niezrozumienia tekstu” i „fałszujących”  
treść), mniejszych lub większych potknięć językowych  
(s. 481–483)<sup>21</sup>. Niektóre (jak *Absolutum* i *Bonitas*) istotnie stano-  
wią tłumaczenie niezbyt trafne lub niezręczne. Większość jednak  
zarzutów Recenzenta to problem erraty.

Niekiedy nonszalancki styl Recenzenta utrudnia – przynajmniej  
dla mnie – zrozumienie, czego zarzut dotyczy. Oto przykład: „*Cog-  
nitio sub confusione* (s. 162). Polskim przekładem ma być ni mniej,  
ni więcej, tylko: poznanie podlegające zmieszaniu. Bez komenta-  
rza” (s. 482). Wydaje się, że Recenzentowi chodzi o problematykę

<sup>19</sup> Pierwszą partię książek przekazano dystrybutorowi bez erraty, którą dołą-  
czono nieco później.

<sup>20</sup> Komitet Badań Naukowych uchwałą Zespołu Nauk Humanistycznych  
i Społecznych odmówił – pismem z dnia 4 lutego 1994 r. – finansowania projek-  
tu badawczego pt. *Indeks do Sumy Teologicznej św. Tomasza z Akwinu*, zareje-  
strowanego pod numerem 1 P101 016 06. W tym samym czasie finansowano  
jednak inne prace tomistyczne, np. badania nad tomizmem czeskim w okresie  
międzywojennym (projekt nr 1 P101 017 05). Okazuje się więc, że – zdaniem „de-  
cydentów od nauki” – tomizm jako zjawisko historyczne jest przedmiotem god-  
nym zainteresowania; tomizm (nazwijmy go) „źródłowy” – nie.

poznania niewyraźnego i wiążącego się z nim tematu „słowa serca” (*verbum cordis* – s. 269) i „mowy serca” (*sermo cordis*). (Jeśli więc taka jest intencja Recenzenta – to dzięki za nią!) Problematyka ta – odkryta w tekstach przez Gilsona – doczekała się wnikliwych studiów w środowisku naukowym<sup>22</sup>, którego członkiem mam zaszczyt być. Warto też zauważyć, że Tomasz częściej używa wyrażenia *cognitio confusa*, uwzględnionego w *Słowniku* na s. 162.

Nie jest – oczywiście – tak, abym uważał *Słownik terminów*, a także *Mate vademecum* czy którąkolwiek inną moją pracę za wolną od błędów i wad. (Twierdzenie takie byłoby nie tyle nawet

---

<sup>21</sup> Dokonując przekładu z języka obcego (i w ogóle pracując w „materii” tak wieloznacznej jak język) nie sposób zadowolić wszystkich. Ilustracją tego niech będzie wypunktowanie z przekładu św. Tomasza *Kwestii o duszy*, Kraków 1996 (dokonanego przez Recenzenta wraz z prof. Zofią Włodek) tych rozwiązań translatorskich, które są – z mojego punktu widzenia – nietrafne lub błędne (i to tylko z pierwszej kwestii). I tak, 1) *hoc aliquid* jako „konkretny byt jednostkowy” – to legenda (czyli opowiadanie), a nie przekład (mimo, że proponuje go nawet prof. Świeżawski). Tomasz w *De Veritate* zalicza *hoc aliquid* do transcendentaliów, wiążąc je z odrębnością jednego bytu od drugiego (Zob. M. A. Krapiec, *Metafizyka*, Lublin 1993, 102). 2) Tłumacząc *existentia* jako „istnienie” Recenzent – według słów Gilsona – „nie oparł się pokusie niewłaściwego tłumaczenia” (*Byt i istota*, tłum z franc. P. Lubicz, J. Nowak, Warszawa 1963, 13). *Existere* lub raczej *existere* składa się z *ex* i *sisto*. 3) *Singularia* to raczej „byty pojedyncze” lub „jednostkowe”, a nie „szczegółowe” – jak chce Recenzent. 4) *Subsistens* to raczej „[byt] samodzielny”, niż „samoistny”. Termin „byt samoistny” (*ipsum esse subsistens*) tradycja nie tylko tomistyczna rezerwuje dla Boga – inne byty, np. substancje są samodzielne, a nie samoistne. 5) *Intelligere* to „rozumienie”, a nie „poznawanie” (*cognitio*). *Intelligere* jest aktem intelektu możliwościowego; *cognitio* to cały zespół operacji poznawczych, w których uczestniczą także zmysły i intelekt czynny. 6) *Principium* to, owszem, „zasada”, lecz także element bytowy (*ens quo*). Wyrażenie że duszę stanowią „zasady” (jako właśnie *entia quo*) jest dość niezręczne, dlatego – zgodnie z sugestią prof. M. Gogacza – należy, wtedy gdy *principium* odnosi się do *entia quo* tłumaczyć je jako „pryncypium”, a nie jako „zasada”. 7) Jeszcze większy problem jest z tłumaczeniem *esse*: Recenzent („beztrąsko” – jak by to sam nazwał) wszędzie *esse* oddaje jako „istnienie” – nic bardziej błędnego. *Esse* oznacza „bycie bytem”, a więc „bytowanie”; *ipsum esse* to „akt istnienia”, jako *entium quod*. Autor tego rozwiązania, prof. Gilson (w cytowanej książce), dopuszcza tłumaczenie *esse* jako „istnienie” wtedy, gdy stoi ono w sąsiedztwie terminów, wskazujących na sam byt lub jego istotę; brak tego rozróżnienia powoduje, że Recenzent tłumaczy wyrażenie: *cum igitur intellectus habeat esse intelligibile* jako: „skoro więc intelekt posiada istnienie właściwe bytom obdarzonym umysłem”, a *esse intelligibile* jako „istnienie umysłowe”. 8) *Uniatur* to raczej „jednoczy się”, a nie „łączy się”. 9) Niezrozumiała jest maniera tłumaczenia przymiotnika *intellectivus* jako „umysłowy”, gdy rzeczownik *intellectus* tłumaczy się jako „intelekt”.

wyrazem próżności, co zwykłej głupoty – które to wady zresztą dla św. Tomasza wzajemnie się warunkują). Zazwyczaj zaraz po opublikowaniu tekstu widzę, co należy w nim zmienić i co poprawić. Nie inaczej było ze *Słownikiem terminów* – dostrzegam jego braki, może niekiedy nawet ostrzej niż Recenzent. Jednakże – po kolejnym dokładnym przejrzaniu tego opracowania – muszę stwierdzić, że zarówno pretensjonalny tytuł (*Słownik błędów i nieścistości*), jak i iście cenzorska sentencja („nie powinien w ogóle zostać opublikowany, ponieważ jest zaprzeczeniem naukowej i wydawniczej rzetelności”) nie znajdują usprawiedliwienia w tekście *Słownika* i dyskwalifikują samą recenzję jako tekst nie tyle krytyczny, co krytykancki.

Jeszcze inna sprawa, to fakt samej dyskusji nad tekstami i myślą św. Tomasza. Okazuje się, że nie nastąpił „zierzch” tomizmu (co ogłoszono swego czasu w Krakowie). Teksty Akwinaty są tłumaczone, opracowywane i czytane, a te ich opracowania i interpretacje wywołują żywe i niekiedy emocjonalne dyskusje. To znacznie lepsze, niż milcząca negacja. Po raz kolejny staje się jasne, że filozofii św. Tomasza nie da się zamknąć w ponurym muzeum średniowiecza – jest to bowiem myśl wielka i ożywcza, gdyż zawsze ożywczy dla kultury i ludzkiego myślenia jest realizm filozoficzny. Z tego chociażby powodu należą się Recenzentom słowa podziękowania. Zwrócenie uwagi na tomizm i troska o jego prawidłowe wyrażanie jest tym czymś, co – jak sądzę – jest nam wspólne.

---

<sup>22</sup> Zob. É. Gilson, *Lingwistyka a filozofia*, tłum. z franc. H. Rosnerowa, Warszawa 1975, 126–130; M. Gogacz, *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1998; Tenże, *Platonizm i arystotelizm (dwie drogi do metafizyki)*, Warszawa 1996. L. Szyndler, Zagadnienie „słowa serca” w *Scriptum super „Libros Sententiarum” św. Tomasza z Akwinu*, *Edukacja Filozoficzna* 20(1995), 203–212; Tenże, „Mowa serca” w ujęciu Mieczysława Gogacza, *Studia Philosophiae Christianae* 32(1996)2, 105–112; Tenże, *Zagadnienie cnót intelektualnych w perspektywie „słowa serca”*, *Studia Philosophiae Christianae* 33(1997)1, 41–52; Tenże, *Wolność ludzka w perspektywie „mowy serca” jako zespołu poznawczych i pożądanyczych działań człowieka*, w: *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej*, Lublin 1997, 501–512.